

Chiński balon nad USA

Michał Bogusz

2 lutego przedstawiciele Pentagonu ogłosili wykrycie nad terytorium Stanów Zjednoczonych obiektu, który określili jako „chiński balon wywiadowczy”. Miał on wejść w amerykańską przestrzeń powietrzną nad Alaską 28 stycznia, a następnie – po przelocie nad terytorium Kanady – zmienić 31 stycznia kurs i znów znalazł się w przestrzeni powietrznej Stanów Zjednoczonych nad stanem Idaho. 1 lutego przeleciał nad stanem Montana, gdzie znajduje się baza Malmstrom – jedna z trzech baz Sił Powietrznych USA dysponujących międzykontynentalnymi pociskami balistycznymi. Prezydent Joe Biden zdecydował, by nie strącać aerostatu nad lądem z powodu ryzyka zniszczeń na ziemi. 2 lutego sekretarz stanu USA Antony Blinken odwołał zaplanowaną na następny dzień wizytę w Chinach i nazwał wysłanie balonu nad terytorium Stanów Zjednoczonych „nieodpowiedzialnym działaniem, (...) szkodliwym dla dyskusji merytorycznych”. 3 lutego Pekin przyznał, że aerostat pochodzi z ChRL, i wyraził żal z powodu zaistniałej sytuacji. Stwierdził przy tym, że jest to obiekt meteorologiczny, nad którym utracono kontrolę.

Dzień później balon zestrzelono nad oceanem u wybrzeży Karoliny Południowej w granicach amerykańskiej przestrzeni powietrznej. Nad wydobyciem jego szczątków pracują nurkowie Marynarki Wojennej USA. Pekin zaprotestował przeciwko „zestrzeleniu cywilnego” obiektu i zastrzegł, że może wystąpić o odszkodowanie w imieniu firmy nim operującej. 6 lutego rzeczniczka chińskiego resortu spraw zagranicznych przyznała, że wykryty w weekend nad Kolumbią drugi balon to również statek powietrzny z ChRL, który „przypadkowo wszedł w przestrzeń powietrzną Ameryki Łacińskiej i Karaibów”.

Komentarz

- Przedstawiciele Pentagonu potwierdzili na konferencji prasowej, że do podobnych incydentów z chińskimi balonami obserwacyjnymi dochodziło wcześniej zarówno „za tej, jak i za poprzednich administracji”. Nowoczesnymi balonami stratosferycznymi o regulowanym ciśnieniu można precyzyjnie nawigować w górnych warstwach atmosfery lub utrzymywać ich pozycje przez wiele miesięcy. W mediach i środowiskach eksperckich pojawiły się spekulacje dotyczące innych niż szpiegowskie zastosowań statków powietrznych tego typu – chodzi m.in. o przenoszenie broni masowego rażenia (zwłaszcza że operują one poniżej umownej granicy kosmosu i nie obejmuje ich międzynarodowy zakaz rozmieszczania broni jądrowej w przestrzeni kosmicznej). Dzięki właściwościom fizycznym oraz niskiemu profilowi podwieszono ładunku, jak również wysokości, na której operują (zazwyczaj powyżej 30 tys. m n.p.m.), są one trudne do wykrycia przez radary i niewidoczne dla obserwatorów na ziemi. Według informacji Departamentu Obrony chiński obiekt w momencie zestrzelenia znajdował się jednak na

ok. 18 tys. m n.p.m. Tak niewielka wysokość spowodowała, że balon zaobserwowano z ziemi. I choć można tylko spekulować, czy jego niskie położenie wynikało z awarii, ludzkiego błędu, czy z celowego działania elementów reżimu, które dążą do wzrostu napięć w relacjach chińsko-amerykańskich, to fakt ten zmusił Pentagon do publicznego przyznania, że incydent miał miejsce. Wcześniej prawdopodobnie nie chciano ujawniać zdolności do śledzenia takich obiektów w stratosferze. Równocześnie brak reakcji ze strony Waszyngtonu na analogiczne misje w przeszłości mógł skłonić przywódców ChRL – bez których zgody operacja tego typu nie mogłaby dojść do skutku – do potraktowania tej misji rutynowo. Ewentualność szpiegowskiego zastosowania chińskiego balonu zweryfikują dopiero badania przeprowadzone po wydobyciu jego szczątków.

- Początkowo Pekin zareagował na sytuację wstrzemięźliwie – przyznał, że obiekt pochodzi z ChRL, i wystosował przeprosiny. Odwołanie wizyty Blinkena oraz rosnąca presja republikańskiej opozycji, aby zestrzelić aerostat, wywołały jednak zaostrzenie także retoryki Chin. Wydaje się, że na taką zmianę z jednej strony wpłynęła entuzjastyczna reakcja części społeczeństwa, które uznało wysłanie statku powietrznego nad Stany Zjednoczone za sukces, a z drugiej – obawy Pekinu, że ewentualne zestrzelenie i przejęcie szczątków balonu przez Amerykanów stworzy zagrożenie, iż Waszyngton przedstawi dowody świadczące o szpiegowskim charakterze misji. Dlatego można przyjąć, że oskarżenia wobec USA o złamanie prawa międzynarodowego w wyniku zestrzelenia – jak utrzymuje strona chińska – cywilnego statku powietrznego to element strategii wyprzedzającej.
- Stosunki chińsko-amerykańskie znajdują się w delikatnym momencie. Mimo narastającej rywalizacji oba kraje dążą obecnie do zapobieżenia ich niekontrolowanej degradacji, czemu służyło m.in. spotkanie Xi Jinpinga z Bidenem i wznowienie dialogu w listopadzie ub.r. (szerzej zob. [Taktyczna pauza wobec Zachodu: chińska gra nadziejami na pokój](#)). Odwołana w konsekwencji incydentu z balonem wizyta Blinkena w Pekinie obejmować miała dyskusję nad najbardziej palącymi problemami w relacjach. Sytuacja wewnętrzna zarówno w Stanach Zjednoczonych, gdzie republikańska opozycja domaga się dalszego zaostrzenia kursu wobec Chin, jak i w ChRL, gdzie stan gospodarki i dewastująca fala zachorowań na COVID-19 zmuszają partię komunistyczną do szukania nowych źródeł legitymizacji jej rządów w nacjonalizmie, powoduje, że – przy uwzględnieniu zaistniałych teraz uwarunkowań – należy się spodziewać werbalnej eskalacji w kontaktach obu stron i wzajemnych oskarżeń. Niemniej Pekinowi i Waszyngtonowi nadal zależy na uniknięciu bezpośredniej konfrontacji w najbliższej perspektywie. Dlatego można zakładać, że po zaniku zainteresowania mediów wydarzeniem obie stolice ponownie spróbują tymczasowo ustabilizować swoje relacje.